DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 207.

DNIA 22 MARCA 1845 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais St. Germain, 15.

POLITYKA.

O POLSZCZE, PRZEZ HENRYKA FONFREDA *

(Dokończenie).

« Jedna z reform żądanych przez Sobieskiego była przecież naturalną; nie domagał się on prawa odwoływania czterech wielkich urzędników państwa, ani nawet zaprowadzenia reform w ministerstwie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, a tylko żądał aby urzęda hetmańskie były czasowe i aby hetmani byli obowiązani wykonywać przysięgę królowi. Sejm odrzucił a obywatele z prowincyi oburzyli się przeciw propozycyi królewskiéj.

Wyobraźcie sobie co to był za król, naczelnik wojska, mający pod sobą jednego Wielkiego Hetmana Koronnego, drugiego Litewskiego i jednego Hetmana Polnego Koronnego, drugiego Litewskiego, działających wprawdzie pod jego rozkami, ale prawnie niezależnych od niego; tak, iż jeśli w skutek oporu jego woli, król był zmuszony zaniechać jakiego pochodu, odstąpić od oblężenia, lub odjakiéjbądź operacyi strategicznéj (co istotnie przydarzyło się samemu Sobieskiemu) hetmani nie zasługiwali wcale na karę nieposłuszeństwa, lecz tylko odpowiedzialni przed sejmem za skutki jakie ich opor mógł sprowadzić, jeśliby się podobało Sejmowi przyjąć na nich oskarżenie! Czy mniemacie, i w tém odwołuję się do wszystkich wojskowych, iż jest podobieństwem bronić kraj od napaści sąsiadów, silnych wojskową dyscypliną i zupełném posłuszeństwem żołnierzy i naczelników najwyższemu naczelnikowi, kiedy się król widzi sprowadzonym do używania przeciw zazdrośnym sąsiadom nędzną nicość republikanckiéj królewskości, przykrojonéj na wzór téj którąśmy przedstawili?... Ale co to znaczy, Sejm odpowiadał: « wolimy raczéj wystawić się na obcy najazd, jak ścierpieć najmniejszy uszczerbek w naszych wolnościach! » — I cóż się stało, nastąpiło to co Sejm wolał, obcy najazd pochłonął Polskę!...

Dwóch marszałków i podkanclerzów kierowało sądownictwem; obowiązkiem nadto ich było przemawiać w imieniu króla na Sejmach i odpowiadać ambasadorom.

Dwóch podskarbich zarządzało skarbem.

Było nadto dwóch marszałków nadwornych, niższych w znaczeniu od marszałków koronnych i związanych więcéj z interesami domowemi króla.

Te urzędy dodane do urzędów Wielkich Hetmanów (1) kierujących administracyą wojskową, tworzyły nakształt ministerstw królestwa polskiego, ministerstw niezależnych od króla, złożonych z ministrów niezależnych jedni od drugich, i nie mogących być odwołanymi przez króla!...

* Ob. N. 197, 198, 202 i 203.

(1) Pod wielkimi hetmanami było dwóch hetmanów polnych, pewny rodzaj generałów-poruczników, ale nie odwołalnych i niepodległych, również jak podkanclerze zostający niby pod rozkazami kanclerzów. Był to jeszcze środek powiększenia bezwładności króla i nieporządku. Werbunek wojska, jego dyscyplina, kary, rozpołożenie konsystencyi, arsenały, skarb, obozy, warownie, wszystko zależało wprost od wielkiego hetmana, NIEODWOŁALNEGO od króla.

Wszystko to było bardzo niedorzeczne, bardzo słabe, bardzo anarchiczne; wszystko to zostawiało kraj bez obrony, pożerany już przez fakcye; wszystko to przeszkadzało królowi trzymać się by jakiego planu, wykonywać by jaki zamiar, mieć jakąkolwiek stałość w polityce, w dyplomacyi i w administracyi... Lecz co to wszystko znaczy dla ludu wszechwładnego?... bynajmniéj nic... Przeciwnie, republikanie polscy byli niezmiernie zadowolnieni z takiego stanu rzeczy. Mówili: ministrowie nie są zależni od króla, a zatem nie będzie mógł ich użyć do naszego ucisku. Ministrowie są niezależni jedni od drugich, a zatem nie możemy się lękać aby się porozumieli i połączyli ku naszemu uciskowi: i niepojęty ten nonsens, przyodziany poświęceniem, cnotami i patryotyzm, zdawał się im cudowną kombinacyą na korzyść ich wolności!... (2)

I tak być musi zawżdy, gdy wszechwładztwo ludu wprowadzone zostanie w prawo narodu; jakkolwiek słabym będzie tron zawsze się on wyda za nadto mocnym; zostanie zburzonym pokawałku, rozbrojonym; władza królewska będzie ciągle ograniczaną, aż zostanie niewolnikiem, niepotrzebnym bałwanem, przeznaczonym na skonanie własną niemocą, jeśli wszakże ludowi wszechwładnemu niepodoba się zniszczyć go gwałtownie, uprzedzając bieg czasu i wypadków.

Dotąd widzieliśmy anarchyą ludu i znów anarchyą władzy, każdą ze swojemi szczególnemi przyczynami, pochodzącemi z jednéjże zasady. Skończym wykazaniem wady wieńczoncéj całe dzieło, anarchizującéj razem i władzę ludową i królewską. — Chcę mówić o *liberum veto*, wypływającém z tego prawa jednomyślności głosów, któregom przedtém przedstawił naturę.

Warunek jednomyślności, prócz tego że pochlebiał pysze osobistéj każdego obywatela, wydawał się prawdziwym patryotom środkiem skutecznym przeciwko despotyzmowi, lekarstwem pewném i heroiczném! Istotnie, gdyby nawet król był silnym, pełnym chwały, wspieranym licznymi stronnikami; choćby potrafił przekupić i spodlić senat, posłów, czterech wielkich urzędników, dosyć było niepodległości, cnoty, odwagi jednego obywatela pomiędzy członkami Sejmu, dla sparaliżowania wszelkich przedsięwzięć wymierzonych na wolność polską! Chcąc dokonać tego okropnego *veto*, trzeba było nadto wystawić się na śmierć i iść naprzeciw wszelkim niebezpieczeństwom, gdyż pojąć można wściekłą reakcyą, podnoszącą się natychmiast przeciw obywatelowi, śmiejącemu zrywać Sejm i unieważniać prawodawczą potęgę delegowaną przez lud; co znosząc chwilowo reprezentacyą, oddawało napowrót w ręce samemu narodowi wykonywanie wszechwładztwa.

Ale, wtedy kiedy to prawo pozostawało obywatelom jako ostatni środek obrony wszechwładztwa ludowego przeciw zamachom władzy wykonawczéj na konstytucyą, służyło razem za broń straszną fakcyom, albowiem dosyć było jednego występne-

(2) Probowano późniéj, w bezkrólewiu przed oborem Poniatowskiego zreformować tę zgubną niepodległość czterech wielkich urzędników; obaczym to traktując o *liberum veto*.

go zuchwalca ku wstrzymaniu prawodawczéj działalności. — Razu jednego naród polski był przez lat trzydzieści bez praw, bez władz legalnych, bez podatków, bez wojska, bez środków, wszystkie albowiem sejmy były zerwane i zniszczone przez użycie *liberum veto*!...

A jako ostatnie znamie anarchii było to, że król bezsilny do działania, mógł także ze swéj strony zneutralizować działalność Sejmu, gdyż mógł bezwątpienia znaleść między swymi stronnikami takiego coby się podjął zerwania go, tak samo jak i strona mu przeciwna.

Tym sposobem zatrata państwa była niechybna. Jakoż Polska, jakoby spętany olbrzym, w chwili kiedy oręż jéj pod Podhajcami, Chocimem, Wiedniem zajaśniał dziwną świetnością, z którą zaledwo mogę porównać kampanią republikancką Bonapartego we Włoszach, ujrzała się nagle zatrzymaną, zrujnowaną, rozdartą, rozbrojoną wewnątrz, pokrytą krwią i zwaliskami!.. I niech się kto teraz pyta dlaczego ona upadła!...

Oto jest wada. Chcąc znieść to prawo jednomyślności, (3) trzeba było aby sejm ogólny zgodził się nato jednomyślnie, ponieważ zasada ta stanowiła istniejący prawny porządek; i jak dobrze mówi Rousseau, do ustanowienia prawa wotów przez większość, potrzebna była aby raz jednomyślność. Czego się oczewiście nie można było spodziewać, i konstytucya sama przez się była nie podobną do zreformowania w sensie monarchicznym.

Cóż wynikało z téj urzędowéj i okropniéj konieczności ludowéj logiki, już to w zebraniu ogólném obywateli ku obraniu króla, już to w zebraniu sejmu?... Wynikała ztąd dzikość obyczajów politycznych, jakiéj, podług méj wiedzy, nie ujrzeć u żadnego innego ludu. Trzeba było przecież żeby wszelkie obrady miały jakiś koniec; nie można było pozostać ciągle bez króla i bez prawa: wtedy to większość udawała się do przemocy — istotnie, wyciąć mniejszość, było niewątpliwym środkiem do dojścia do jednomyślności. Karabella jako ostatni argument była odtąd bardzo często używaną; żelazo błyszczało w kole i na Sejmie, dokąd przybywano zbrojno. Natenczas mniejszość albo ginęła i konstytucya była dochowywaną po faryzeuszowsku, gdyż wotowanie odbywało się jednomyślnie; albo, co było zwyczajnie, po krwawych sporach, mniejszość chcąc uniknąć śmierci, ustępowała i oddalała się, zostawując pole wolne swym przeciwnikom. — A rozszedłszy się po kraju, tworzyła fakcye, odradzała się w konfederacyach i wojna domowa niszczyła państwo. Niech się kto teraz dziwi że Polska upadła!

Czego też nie probowano dla zreformowania tych trzech nadużyć: to jest obieralności króla, jednomyślności wotów, niepodległości i nieodwołalności czterech wielkich urzędników! Lecz natenczas najcnotliwsi obywatele oburzali się i wołali że despotyzm usiłuje zhańbić kraj wolności; uzbrajali się przeciw obcym mocarstwom, których rząd, oszukując je, używał do przeprowadzenia swych reform. Rząd znów odziaływał przeciw tym cnotliwym republikanom z gwałtownością, którą spowodowywała, nie mogąc jéj usprawiedliwić, ich nieugięta odwaga i opor. Nareszcie, kiedy część tych reform miała się już ku spełnieniu, republikanie ze swéj strony udawali się do obcych mocarstw dla otrzymania od nich pomocy przeciw królowi. Mocarstwa te, otwierając oczy na podejście rządu polskiego, używającego ich za narzędzie ku dokonaniu reform zbawiennych dla Polski, a tém samém przeciwnych ich interesom, przyszły w pomoc republikanom. Prussy i Rossya szczególniéj pokryły ich swą opieką przeciw rządowi polskiemu. Ten zaś, płacząc łzami wściekłości, oskarżony, znieważony, jakoby składający się ze złych obywateli, był zmuszony sam podpisać zniszczenie reform, które zaprowadził w czasie bezkrólewia poprzedzającego wybór Stanisława-Augusta, i państwo poruszone w swych posadach, zgięte pod wpływem obcym używanym koleją, to przez króla, to przez republikanów, zostało zniszczone przez zazdrośnych sąsiadów, którym domowa wojna przygotowała niechybny tryumf. — Wtedy odbył się pierwszy podział.

Trzeba albowiem zauważyć że Polska nie była rozebraną od razu, naprzód ją ścieśniono. Nieprzyjaciele jéj, tumaniąc z niegodném szyderstwem głosili, że używają siły na poparcie prawa jakie mieli do odebrania prowincyj zdobytych na nich przez Polskę, które nazwali *prowicyami odzyskanemi* i na uwiecznienie mniemanéj téj sprawiedliwości otrzymanéj mocą ich oręża, wybili medal z napisem: *Vindicata jura*.... szyderstwo dyplomatyczne, przeciw któremu oburzyła się każda dusza polska.

Wtedy Polska cała krwawa, żyjąc jeszcze w objęciach śmierci ze wszech stron ją ściskającéj, trup polityczny, bez prawnego życia, ale odbierając pewny rodzaj pośmiertnéj bytliwości, czerpanéj w rozpaczy, cnotach i odwadze nieszczęśliwych swych obywateli, zatrzęsła się aż w posach. Polacy pomyśleli nad odbudowaniem politycznem swego kraju i nad uczynieniem go niepodległym; wtedy to radzili się Jana Jakoba Rousseau, który w radach swych, wpajał w nich, zupełnie niewcześnie, wprowadzenie w użycie zasad swojéj *Umowy Towarzyskiéj*, jeżeli nie w całości, to przynajmniéj w największéj jéj części.— Ale podczas kiedy filozof genewski pisał, Katarzyna, filozofka moskiewska, niszczyła i monarchistów i republikanów, oznajmując światu, iż to czyniła przez ludzkość, i chcąc przeszkodzić Polakom aby się nie wyrzynali między sobą.

Lecz nie natém koniec, Polacy postrzegli się zapóźno. Trzeba było opłacić opłakane szaleństwo instytucyi republikanckich, których bronili przez tyle wieków i już wsiękłych niejako w ich krew! Naprożno konstytucya oparta na *dziedzictwie trona*, znosząca *liberum veto* etc., ogłoszona została 3 Maja 1791 r. przez Stanisława Augusta..... już było po czasie: nieczas było udawać się do lekarstw, kiedy choroba wyniszczyła wszystek pierwiastek życia — trzeba było umierać!

Stronnictwo które samo jedno uważało się za narodowe, to które trzymało się praw starożytnych i nie chciało zgodzić się na śmierć kochanych swych *instytucyi republikanckich*, zebrało się w Targowicy i skonfederowało się przeciw reformom, wzywając na swą pomoc Katarzynę. Wtedy nastąpił drugi podział (1793 r.). Wkrótce, bo w 1794 r. rozpoczęła się walka najwyższa, śmiertelna — i Suwarów zagrzebał Polskę pod trupami jéj obrońców; a wielki Kościuszko, powalony na polach Maciejowickich, wydał ostatni jęk ojczyzny w tych słowach: *Finis Poloniae*.!.....»

My dodamy, iż miał racyą wykrzyknąć *koniec Polski*, ale staréj, a początek nowéj, odradzającéj się wśród długich cierpień i bolów; Polski silnéj, rządnéj, rozumnéj i uświęconéj. Jakoż, od czasu kiedy Kościuszko wyrzekł *finis Poloniae*, ileż to razy Polska nie okazała że żyje i żyje życiem coraz silniéjszém, mocując się od czasu do czasu ze swymi zabojcami, upadając i znów się podnosząc, aż nie wydobędzie tyle sił nabytych na pokucie, że już więcéj nie upadnie — czy się ta chwila zbliża? ujrzy kto doczeka końca! ale wiemy że się zbliża chwila walki, do któréj się gotuje cały kraj pchnięty potrzebą i zdaje się wyższą wolą.

---

(3) Trzeba zauważyć, że w konfederacyach jednomyślność nie była potrzebną. Obywatele chcący zachować tę jednomyślność w rządzie, dla osłabienia go, uwalniali się od jednomyślności, aby być silniejszymi przeciw temuż rządowi. — Podwójny środek upadku.

KRONIKA.

WIADOMOŚCI Z POLSKI.

W numerze 203 Dziennik. Narodo. donieśliśmy o odkryciu spisku kierowanego przez xiędza Ściegiennego (gdyż takie jego jest prawdziwe nazwisko) i o okolnikach rządu do wójtów gminnych uwiadamiających ich, że spisek miał charakter kommunistyczny, godzący na wygubienie właścicieli i osób rządowych. Okolniki te otrzymaliśmy w kopii i podajemy je dosłownie do publicznéj wiadomości; są one następujące:

1. *Wydział służby ogólnéj, w Warszawie, dnia* $\frac{26\ Października}{7\ Listopada}$ 1844 r. N. 32. D. S.

Gubernator Cywilny Mazowiecki,

Do Własnych rąk Naczelników Powiatowych.

Niedawno odkryto spisek zamiarem którego było poburzyć włościan a za ich pomocą wyniszczyć szlachtę i w ogólności wszystkich właścicieli nieruchomych majątków w kraju tutejszym, a potém targnąć się na osoby rządowe. Stosownie do okolnego rozkazu J. O. Xięcia Feldmarszałka oznajmionego mi odezwą J. W. Generała Lejtenanta Senatora Pisarewa, Wojennego Naczelnika Gubernii Mazowieckiéj z dnia $\frac{24\ Października}{5\ Listopada}$ r.b.N. 5,482 uwiadamiam Wójtów Gmin Guber. Mazowieckiéj, iż rząd pilnie czuwa nad tém aby szkodliwe zamiary o jakich mowa, w niwecz obrócone były; Wójci zaś Gmin ze swego obowiązku przedsięwziąść winni wszelkie środki ku zachowaniu spokojności i porządku.

Naczelnik powiatu niniejsze rozporządzenie w obecnéj okoliczności tyle ważne zakomunikuje natychmiast Wójtom Gmin w kopii pod sekretem i o dopełnieniu tego złoży mi rapport.

2. Sekret pilny.

Wydział służby ogólnej, w Warszawie, dnia 8/20 *Grudnia* 1844 r. N. 35. D. S.

Gubernator Cywilny Mazowiecki,

Do Własnych rąk Naczelników Powiatów.

Ze śledztwa jakie się na niedawno odkrytym spisku toczy, okazuje się że emissaryusze towarzystwa zgubnego które miało zamiar wytępić obywateli zamożnych i zagarnąć ich własność, chodzili po wsiach przebrani po włościańsku w zamiarze podburzenia włościan przeciwko ich dziedzicom, dzierżawcom i przeciwko rządowi. Stosownie do okolnego rozkazu J. O Xięcia Namiestnika oznajmionego mi odezwą Naczelnika Wojennego Guber. Mazowickiéj z dnia $\frac{31\ Listopada}{12\ Grudnia}$ 1844 r. b. N. 6,108, niemniéj w następstwie rozporządzenia swego z dnia $\frac{26\ Października}{7\ Listopada}$ r. b. N. 32, uwiadamiam powyższém Wójtow Gmin Guber. Mazowieckiéj i zalecam im przedsięwziąść najsilniejsze środki ku zapewnieniu tak powszechnego jako i własnego ich bezpieczeństwa, mieć baczne oko na zjawiające się po wsiach osoby i każdego coby ściągnął na się podejrzenie w obecnéj okoliczności natychmiast zatrzymywać i oddawać naczelnikowi najbliższéj komendy żandarmów.

Dotychczas nie jest dobrze wiadomo, czy X. Ściegienny w spisku swym miał zamiary li tylko patryotyczne, skierowane przeciw samym moskalom, czy też istotnie dla poruszenia chłopów, używał propagandy kommunizmu, mogącego sprowadzić wojnę domową. W niepewności i niechcąc ani twierdzić, ani przeczyć na chybił trafił, wolimy zawiesić sąd nasz o tym wypadku, dodając to tylko, iż wiemy najdokładniéj, że doktryna kommunizmu znalazła w Polszcze wyznawców i stronników; są oni mnodzy lub nie, tego nie wiemy, ale wiemy że są.

Cóżkolwiekbądź, rządy nieprzyjacielskie, a w téj okoliczności rząd rossyjski, pochwycił za tę doktrynę i wszelkiemi sposoby usiłuje za pomocą niéj wzbudzić nieufność między mieszkańcami, w celu odwrócenia wszystkich od jedynego celu, od wojny o niepodległość. Jest on nawet w stanie przygotować formalne w tym względzie manifestacye i poruszenia, choćby mu przyszło postąpić potém z uwiedzionymi, jak postąpiła niegdyś Katarzyna z Hajdamakami po rzezi Humańskiéj. Czegoż historya polityki rządu rossyjskiego nas nie uczy, co u niego jest niepodobném? Nikt zapewno w Polszcze, a przynajmniéj mało kto uwierzy, aby spiskowi Polacy, jakichbądź wyobrażeń socyalnych, zaczęli wojnę od *wyniszczenia naprzód* swych współrodaków, *właścicieli, dzierżawców* i w ogólności *szlachty* a dopiero *potém targnęli się na osoby rządowe*; jesteśmy pewni że zaczęliby od tych ostatnich, gdyż inaczéj krzywdzilibyśmy uczucia polaków i ich pojęcie ojczystego interesu. Coby potém nastąpiło, Bogu wiadomo, ale powtarzamy: że jakkolwiek niedorzeczne pryncypium rozpoczęłoby ruch wojenny w Polszcze, pewno zaczętoby naprzód od niszczenia moskali, aby się ich pozbywszy, rozprawić się w domu bez obcych panów i świadków.

Chociaż rząd moskiewski siejąc nieufność między mieszkańcami Polski, usiłuje sparaliżować jednorodną dążność wszystkich polaków ku jedynemu i głównemu celowi, ku powstaniu przeciw jego najazdowi, widzi jednak że to powstanie jest niechybne i wszelkie jego manewra dla ich rozdwojenia na nic nie posłużą, być może opoźnią ruch ogólny, ale ten ruch nastąpić musi.

Listy świeżo odebrane z Polski, donosząc o nadzwyczajnych aresztacyach, o przepełnionych więzieniach osobami różnego stanu, mówią razem o nadzwyczajném wzburzeniu umysłów. Rząd jest niezmiernie czujny, kraj cały jest jakby w czasie wojny; Paszkiewicz miał zażądać 50,000 wojska dla wzmocnienia załogi w królestwie. Korrespondencye i osoby przybyłe z Polski mówią, iż nigdy nie panowało tam większe choć tłumione wzburzenie, większa niejako rozpacz; najspokojniejsi, najbojaźliwsi dają się słyszeć, iż dłużéj już wytrzymać nie podobna, bo nikt nie jest pewnym swéj osoby; różnego rodzaju ucisk i niepokojenie dosięga wszystkich. Więcéj jak 1000 osób i to najbogatszych kapitalistów, padało żądanie o paszporta wyemigrowania zupełnego; rząd paszportów nie wydaje, ale cofnął rozporządzenie nakładające wielką opłatę na paszporta wyjeżdżających za granicę czasowo.

Oprócz zwyczajnéj nienawiści ku wrogom, przyczyny nadzwyczajnéj téj niespokojności i wzburzenia są głównie następujące: ucisk religijny, szpiegostwo, zakaz wszelkich rozmów o rzeczy publicznéj, wzbronienie moralne wszelkich kommunikacyi między obywatelami, gdyż te ściągają niechybne podejrzenie rządu a ztąd niepokojenie; nadzwyczajne aresztacye z powodu spisku X. Ściegiennego, nadzwyczajny pobor rekruta: a obok tego wszystkiego oczekiwanie powszechnego głodu i już głod w niektórych prowincyach, jak na Litwie, z przyczyny wylewów przeszłorocznych które zniszczyły prawie wszelki zbior i nie pozwoliły zasiać pol oziminą. Takie są wiadomości z Polski co do rzeczy ogólnéj.

Teraz wszczególności co do Xiędza Ściegiennego. W tymże numerze 203 D. N. było powiedziane: « *Słychać* że Ściegienny już nie żyje, ale nie wiadomo czy został stracony, czy umarł śmiercią inną. » Wkrótce potém dzienniki obce doniosły iż « jeden z xięży Województwa Lubelskiego *powieszony* został z rozkazu rządu » — powtórzyliśmy wiadomość ale *warunkowo*, bo wiemy jak częstokroć doniesienia dzienników zagranicznych o

wypadkach politycznych w Polszcze są niepewne o których nawet na miejscu niewiele co wiedzą pewnego, z przyczyny nadzwyczajnéj ostróżności rządu i wzbronienia zupełnego rozmawiania o nich. Przytem nie zdało się nam, aby rząd tracił naczelnika spisku wtenczas, kiedy się toczy śledztwo o ten spisek, boć śledzwo jeszcze nie skończone, i nietak prędko się skończy, kiedy blisko tysiąca osób jest podeń podciągniętych.

Jakoż, w świeżéj korrespondencyi z kraju czytamy, że doniesienie o powieszeniu X. Ściegiennego i o zdjęciu zeń sakry przez biskupa Tomaszewskiego jest niepewne i przedwczesne. *W Gazecie* zaś *Augsburskiéj* znajdujemy w tym przedmiocie co następuje :

« *Poznań* — Artykuł z Poznania w Gazecie Kolońskiéj podaje za zupełnie bezzasadną i wątpliwą w całéj swojéj osnowie świeżą wiadomość z *Gazety Powszechnej* o powieszeniu duchownego w Gubernii Lubelskiéj za poburzenie włościan i o tém że Biskup Kaliski sam tylko okazał się gotowym do zdjęcia sakry duchownéj przed wykonaniem wyroku. Rossyjskie prawo kryminalne nie wymierza w podobnych przypadkach kary szubienicy, która zwłaszcza bardzo rzadko zachodzi, ale wysłanie na Sybir albo na Ural i jako zaostrzenie kara knuta ; tém mniéj można przypuścić, że we wzmiankowanym przypadku rząd miał zrobić od tego wyjątek, ponieważ z doświadczenia wiadomo, iż unika starannie wszystkiego coby mogło uderzać uwagę publiczną. »

Oto wiadomości o X. Ściegiennym, podajemy je jak odbieramy, niczego ani przecząc ani twierdząc, nim o rzeczy nie będziem dostatecznie przeświadczeni : to nam nakazuje roztropność, potrzeba taktu w postępowaniu i chęć ustrzeżenia się mystyfikowania publiczności pod jakim bądź względem i w jakikolwiek sposób.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Poznań 16 *Lutego*. Surowe obchodzenie się rządu rossyjskiego w Królestwie Polskiém, a szczególniéj mnóstwo uwięzień, które nawet najspokojniejszych napełniły obawą i obostrzenia co do paszportów za granicę tak wielkie iż na każdą osobę nie wyjmując dzieci i służących, tylko za opłatą 100 r. sr., i to jeszcze z wielką trudnością, paszport otrzymać można, wszystko to skłoniło do 1000 rodzin iż żądały pozwolenia wyniesienia się z kraju ; rząd używa czego tylko może ażeby je od tego odwrócić ; obiecuje i udziela chętnie paszporta za granicę pojedynczym osobom pod lżejszemi niż dotąd warunkami.

— *La Revue de Paris*. Rząd rossyjski zapewniwszy się że na wielu punktach Polski znajdują się pokłady węgla kamiennego, zawarł kontrakt z górnikami pruskimi i saskimi dla wydobywania nowych tych bogactw krajowych. Chłopi polscy postrzegą niewątpliwie wkrótce skład węgla kamiennego w ich ziemi z przyczyny szarwarków które na jego wydobycie muszą odbywać.

— *Kuryer Warszawski*. Foryan Grużewski, wychodziec bawiący w Paryżu, otrzymał amnestyą. — Jeszcze jeden zbieg więcéj !

— O ile herezya Czerskiego i Rongiego znajduje zwolenników w Niemczech, o tyle zdajduje obojętności i pogardy u Polaków, pomimo protekcyi rządów i propagandy niesprzyjających polskiéj narodowości i nienawidzących polskiego narodu. Müller który pod pseudonimem Mauryciusza zaczął był o Polszcze pisać i wydał nędzne dzieło o Literaturze Polskiéj, w któréj nienawiść przebija się w każdym wierszu, pomimo starannego ukrywania onéj, zbiera suskrybcyą i zaczął wydawać pismo w celu szerzenia doktryny Czerskiego, godnego protegowanego naszych nieprzyjacioł, który przed odszczepieństwem wiódł już życie niemoralne. Donoszą nam iż dzisiejsza jego żona była już oddawna jego nałożnicą, z którą miał czworo dzieci, będąc jeszcze xiędzem katolickim !

— W Wielki Czwartek odbyła się w Kościele Ś. Rocha generalna kommunia Polaków Paryż zamieszkujących ; z pociechą widzieliśmy że liczba prawowiernych coraz się powiększa ; w tym roku przystąpiło do Stołu Pańskiego znacznie więcéj jak w roku zeszłym.

— Dnia 15 b. m. P. Apolinary Kontski dał Wielki Koncert w sali Herca. Pomimo wysokiéj ceny biletów, sala, chociaż bardzo obszerna, była tak napełniona publicznością, iż późniéj przybywający nie znajdowali już miejsca. Pan Konstki grał ze zwykłą sobie biegłością, dokładnością i mocą. Fantazya jego kompozycyi na motywach z *Lucii* zrobiła najsilniejsze wrażenie i wywołała ogólne, rzęsiste, powtórzone oklaski. Sztuka pod tytułem *Les Rivaux* w któréj razem można było słyszeć skrzypce, gitarę lub harfę i kiedy niekiedy flecik, nie była zrozumianą, ani tak przyjętą jakby zasługiwała, zapewno dlatego, że publiczność po raz pierwszy słyszała grę tego rodzaju, należącą zupełnie do pana Kontskiego i wcale jeszcze nieznaną. Gra ta zależy na tém, iż muzyk odegrywa smyczkiem tema przyjęte, i tąż samą ręką szarpiąc stosownie struny skrzypiec, sam sobie wtoruje jakby na gitarze. Grę tę nadzwyczaj trudną wykonał P. Kontski z nieporównaną dokładnością, wyrazistością i harmonią. Po P. Kontskim najwięcéj otrzymała oklasków Pani Sabatier, śpiewaczka.

Zmarli.

W Październiku 1844 r. umarł w Bourges, w 66 roku życia *Jagmin Franciszek*, rodem ze wsi Naruszów pod Wilnem. Począwszy od Powstania 1794 r. ś. p. Jagmin służył czynnie Ojczyznie i brał udział we wszystkich wojnach które Polska prowadziła z wrogami.

— Dnia 25 Stycznia b. r. umarł w Bourges, w 60 roku życia, *Benedykt Peszyński*, podpółkownik z 2go półku Jazdy Płockiéj. Był rodem ze wsi Żydówki, pod Żytomierzem ; wszedł do wojska w roku 1808 i aż do śmierci służył Ojczyznie.

— Dnia 7 Lutego b. r. umarł w Mingot pod Chatillon en Bazois (Nièvre) *Stanisław Młodzianowski*, w 54 roku życia ; był rodem z Kaliskiego. Służył naprzód w wojsku za Xięstwa Warszawskiego, potém był burmistrzem w Drohiczynie, a w ostatniém powstaniu podporucznikiem.

— Dnia 19 Lutego b. r. umarł w Montluçon podpółkownik *Dąbrowski*.

— Tegoż dnia i miesiąca umarł w Moulins, w 56 roku życia major *Rybczyński*. Półszwadronu dragonów ze stojącego tam półku oddało zmarłemu honory wojskowe.

— Dnia 14 Marca umarł w Bicêtre *Łepkowski Honorat*, były kapitan Jazdy Nadwiślańskiéj. Pogrzeb odbył się 17.

— Dnia 18 Marca b. r. umarł w Paryżu, w szpitalu du Midi, *Fijałkowski Franciszek* ; został pochowany na cmentarzu Montparnasse, 20go.

Z przyszłym numerem kończy się kwartał 4ty roku 4go Dziennika Narodowego ; prenumeratorowie życzący nadal odbierać to pismo, proszeni są o niezwłoczne uiszczenie się z należności.

Osoby odbierające D. N. w Saxonii, zechcą wnieść swą należność xięgarzowi Arnold, w Dreźnie.

Gierent Dziennika : J. Wereszczyński.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.